Nr. 47. Kraków, sobota, 22. sierpnia 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Spółki oszczędności i pożyczek w Galicyi.

Każdego, kto znał położenie materyalne naszego ludu wiejskiego, naszego włościaństwa, choćby przed laty piętnastu, a porówna je ze stanem rzeczy dzisiejszym, uderzyć musi bądź co bądź wielki postęp ku lepszemu. Nie myślimy tutaj ani na chwilę twierdzić, jakoby obecnie było naszym włościanom, małym rolnikom dobrze. Nie. Tego nikt powiedzieć nie może, ponieważ położenie ich materyalne nie jest lepsze wcale od położenia robotnika lub rzemieślnika w naszych miastach i miasteczkach. Ale mimo to każdy przyzna, że przecież jest wogóle lepiej, niżeli było wtenczas, kiedy lud pierwsze kroki stawiać zaczynał na polu pracy wokoło pierwszych organizacyi samopomocy: Kółek rolniczych, które dzisiaj stały się prawdziwą dźwignią ogólnego postępu, tak na polu oświaty, jak i podniesienia się materyalnego ludności. Kółkom rolniczym też zawdzięczają włościanie niemało swoje powstanie z ciemnoty do światła i życia obywatelskiego. Obok instytucyi Kółek rolniczych, przed laty kilkunastu za wzorem zagranicznych krajów, powstawać u nas zaczęły tak zwane kasy Raiffeisena, czyli Spółki oszczędności i pożyczek. Początki tych Spółek, jak u nas wogóle każdej tego rodzaju pracy, były bardzo skromne. Z początkiem roku 1899 istniało ich w całym kraju zaledwie coś 22. W tym roku jednak Sejm uchwalił na wniosek Wydziału krajowego, zmierzający do organizacyi tego rodzaju Spółek wśród ludności, utworzenie specyalnego dla tej sprawy biura przy Wydziale krajowym i uchwalono również 2 miliony koron jako fundusz pożyczkowy dla istniejących już i nowo powstających Spółek. Na czele biura, zwanego obecnie „Patronatem dla Spółek oszczędności i pożyczek“ stanął bardzo ruchliwy i zdolny dr. F. Stefczyk.

Z chwilą, kiedy do pracy w tym kierunku stanął specyalnie tej sprawie oddany człowiek z poświęceniem i zrozumieniem potrzeb włościaństwa, Spółki zaczęły róść jak grzyby po deszczu, tak, że z końcem roku 1907, a więc po pełnych ośmiu latach pracy Patronatu, było w Galicyi 723 Spółki, zostające pod opieką Patronatu. Biuro Patronatu z początkiem każdego roku sporządza sprawozdanie o stanie wszystkich Spółek, na podstawie znów ich własnych rocznych sprawozdań. Takie sprawozdanie o stanie i działalności Spółek pożyczek i oszczędności za rok 1907 wydał właśnie Patronat we Lwowie. Otóż ze sprawozdania tego dowiadujemy się między innemi, że z końcem roku 1907 — jak wspomnieliśmy — podlegało Patronatowi 723 Spółki. W ciągu roku powstało nowych Spółek 117. Z 723 Spółek nadesłało sprawozdania 668. Spółki te liczyły 134.932 członków (o 23.940 więcej, niż w r. 1906). Przeciętnie wypada na jedną Spółkę 202 członków. Członkowie złożyli w Spółkach udziałów 1 milion 131 tysięcy 275 koron. Wkładki oszczędności zaś wynosiły 25 milionów 542 tysiące 378 koron. Pożyczono w Spółkach 1 milion 181 tysięcy 700 koron. Czysty zysk Spółek wynosił 240.380 koron.

Najlepiej rozwijają się Spółki w Galicyi zachodniej.

Oprócz Spółek powyższych, podlegających Patronatowi, istniało jeszcze 27 Spółek samodzielnie, które liczyły 5.053 członków. Ogółem więc istniało w Galicyi z końcem roku 1907 750 Spółek, z dawnych 22 Spółek w r. 1899.

Piękny rozwój i rokujący najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Jeżeli Spółki te tak dalej rozwijać się będą, to za 12 lat cały kraj pokryje się Spółkami jak siecią. Dzisiaj już Spółki obejmują działalnością swoją około 2.500 gmin, czyli około 41 procent z ogólnej liczby gmin w kraju.

Korzyści płynące ze Spółek dla ludu są dwojakiego rodzaju: materyalne i moralne. Materyalne korzyści dają Spółki dla ludu taniego i zdrowego kredytu, t. j. dostarczają łatwo i bez wielkich kłopotów i zachodów pożyczek pod dogodnymi warunkami, bo na tani procent najczęściej, bo 5 lub 6 proc. od sta. Tutaj mają Spółki nieocenioną zasługę dla ludu, który dawniej niemiłosiernie wyzyskiwali Żydzi, u których włościanin musiał się zapożyczać. Były dawniej bardzo często wypadki, że włościanin, pożyczając, płacił Żydowi n. p. od reńskiego na tydzień 10 centów, co od stu reńskich rocznie wynosiło 520 reńskich. Wydaje się wprost bajką, a jednak jest faktem, o czem jeszcze później pomówimy. Otóż takich lichwiarzy Spółki napędziły od włościan i dzisiaj włościanin potrzeby kredytu zaspokaja w Spółce. To jest najważniejsza materyalna korzyść. Obok niej Spółki niosą oświatę, potęgują jedność i zgodę, zamiłowanie porządku wśród ludu. To są korzyści olbrzymie, niedające się ani w przybliżeniu ocenić. Są one dostrzegalne wszędzie wśród ludu i wśród całego społeczeństwa. Spółki oszczędności obok Kółek rolniczych uważać też należy za najpotężniejszą akcyę społeczno-ekonomiczną w naszym kraju, którą rozszerzać przez zakładanie coraz nowych Spółki z całych sił popierać należy.

Głos przestrogi.

W ogólno-światowym pochodzie ruchu chrześcijańsko-społecznego, Włochy coraz wybitniej biorą udział. Praca chrześcijańsko-społeczna coraz żywszem tętni życiem we wszystkich częściach kraju. Najlepiej jednakże rozwija się ona w dyecezyi bergamskiej w południowych Włoszech. Na czele ruchu chrześcijańsko-społecznego w dyecezyi bergamskiej stoi znakomity działacz społeczny, ks. biskup hr. Radini-Tedeschi. Msgr. Radini-Tedeschi już jako kaninik kapituły watykańskiej odznaczył się wielką gorliwością i pracą społeczną wśród robotników rzymskich. Dziś zaś, jako biskup obszernej dyecezyi, popiera u siebie — jak już wymieniliśmy — wszelką pracę, mającą na celu szerzenie wśród warstw pracujących dobrobytu i oświaty w duchu chrześcijańskim. To też żadna zapewne dyecezya nie może się poszczycić tyloma instytucyami społecznymi, co Bergamska. Demokraci chrześcijańscy — taką nazwę przybrali chrześcijańsko-socyalni we Włoszech — posiadają w Bergamo swój bank ludowy, liczne kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, związki zawodowe i kooperatywne, szkoły, kasyna, codzienne i tygodniowe pisma i t. d.

Żeby zaś do tej owocnej pracy nad ludem zachęcić swoje duchowieństwo i przed bezczynnością ustrzedz, wydał do swojej dyecezyi ks. biskup Radini-Tedeschi nową odezwę, w której wykazuje na przykładach, jak zgubną dla Kościoła i dusz jest obojętność kleru w sprawach społeczno-religijnych.

„... Parę tygodni temu — pisze biskup — rozmawiałem z kilkoma proboszczami z pewnej prowincyi kościelnej. Ubolewając nad smutnym stanem swoich parafii, mówili oni: Zaniechaliśmy społeczno-chrześcijańskiej akcyi, nie słuchaliśmy nawoływań Papieża — i dzisiaj jesteśmy zgubieni...

...Jeszcze kilka lat temu parafianie nasi uczęszczali do kościoła, słuchali w nim nauk niedzielnych, przystępowali do Sakramentów świętych: byli wierzącymi i dobrymi. Dziś świątynie nasze powiększyły się, bo parafianie — nawet niewiasty — nie chodzą do nich, nie chrzczą swych dzieci, nie zawierają kościelnych ślubów małżeńskich, nie spowiadają się, nie grzebią się po chrześcijańsku.

Widzicie więc — ciągnie dalej msgr. Radini-Tedeschi — do czego doszły niektóre dyecezye włoskie, w których przedtem wiara kwitła! I czyż to samo nie może i nas spotkać? Są ludzie i sekty, co do tego dążą, i z czem się bynajmniej nie kryją. To smutne więc doświadczenie i to wielkie grożące nam niebezpieczeństwo winno nas do pracy pobudzić. Biada nam, jeżeli się nie weźmiemy do pracy społecznej! Biada nam, jeśli sobie powiemy: nasz lud jest dobry, chrześcijański, on jest z nami — wystarczy więc Kościół; katolicka akcya socyalna i związki nie są potrzebne...“

To ostatnie ostrzeżenie powinniśmy i my sobie często powtarzać! Boć i u nas niestety dużo jest jeszcze niepoprawnych optymistów.

Międzynarodowy zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawod.

Niema już dzisiaj cywilizowanego państwa ani kraju, gdzieby nie było chrześcijańskich organizacyj robotniczych. Ruch robotniczy chrześcijański dotarł już wszędzie, do wszystkich krajów, z wyjątkiem może jednej

zacofanej i żyjącej pod ciągłą presyą wstecznego rządu Rosyi, niosąc robotnikom wszystkich narodów pomoc w walce o chleb codzienny i nadzieję lepszej przyszłości. Wzrastające wszędzie z każdym rokiem w coraz większą siłę i znaczenie, organizacye chrześcijańskich robotników, odczuwały oddawna potrzebę pewnego ideowego zbliżenia się do siebie, bliższego poznania się i wzajemnej wymiany zdań o spostrzeżeniach i doświadczeniach w ciągu pracy organizacyjnej i walki o prawa słuszne i sprawiedliwe dla robotników poczynionych. Ku temu celowi służą międzynarodowe zjazdy delegatów, reprezentantów organizacyi w poszczególnych krajach. Zjazdy takie odbywają wszystkie zawody, n. p. rolnicy, lekarze, technicy, dziennikarze, uczeni w różnych kierunkach i t. d. zawsze w celach zbliżenia się i skorzystania z doświadczeń zrobionych przez jednych i drugich.

W tych dniach właśnie odbył się I. międzynarodowy zjazd delegatów związków zawodowych robotniczych w Zurychu w Szwajcaryi. Na zjazd przybyło 67 delegatów i 27 gości z różnych państw i krajów Europy. Byli obecni delegaci ze Szwajcaryi, Austryi, Holandyi, Włoch, Belgii, Szwecyi i Łodzi z Królestwa Polskiego, który reprezentował tylko stowarzyszenie robotników niemieckich. Organizacye chrześcijańskie polskich robotników w zjeździe udziału nie wzięły.

Delegaci z poszczególnych krajów składali na zjeździe sprawozdania o stanie organizacyi chrześcijańskich, które reprezentowali. Ze sprawozdań ich dowiadujemy się, że na czele pochodu ruchu robotniczego chrześcijańskiego kroczą organizacye w Niemczech, które liczą 365.000 członków (bliższe szczegóły już podaliśmy w niedawno o związkach niemieckich zamieszczonym artykule).

We Włoszech związki chrześcijańskie liczą 14.000 członków. Liczba jednak dotyczy tylko związku tkackiego. Liczba członków innych związków jest nieznaną bliżej.

W Holandyi związki podzieliły się na katolickie i chrześcijańskie, ze szkodą dla siebie i sprawy robotniczej, wskutek czego nie posiadają sprężystej organizacyi centralnej, liczą jednak koło 18.000 członków.

W Szwajcaryi ruch zawodowy niedawno się zaczął, ale rozwija się bardzo pomyślnie. Związki liczą do 12.000 członków.

W Belgii również niedawno założone związki chrześcijańskie liczą przeszło 30.000 członków, a wzrastają co roku o 25—40 proc.

W Szwecyi związki chrześcijańskie liczą przeszło 12.000 członków.

W Austryi, jak wiemy, zamieszkują robotnicy różnych narodowości, wskutek czego i związki muszą być narodowe. My polscy robotnicy mamy swój „Polski związek zwodowy“, Czesi mają swoje związki, Niemcy również swoje i Słoweńcy także swoje. Łączna liczba członków wszystkich organizacyi wynosi zapewne przeszło 100.000. Nie trzeba dodawać, że związki nader szybko się rozwijają i że przyrost członków ich roczny wynosi koło 30 procent.

Po sprawozdaniu delegatów wygłoszono referaty o zadaniach chrześcijańskiego ruchu robotniczego wogóle, o potrzebie sekretaryatu międzynarodowego i o zadaniach związków zawodowych w krajach kresowych. Uchwalono też odpowiednie rezolucye. Sekretaryat międzynarodowy chrześcijańskich organizacyi robotniczych zostanie otworzony 1. lipca 1909. Miejsce siedziby sekretaryatu zostanie później oznaczone. Wybrano także między narodowy komitet delegatów związków. Obrady zjazdu zakończono okrzykiem na cześć chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

Wsparcia dla rodzin rezerwistów.

Niedawno podaliśmy w „Postępie“ treść nowej ustawy, przyznającej rodzinom powołanych na ćwiczenia wojskowe rezerwistów prawo do zapomóg, względnie odszkodowań. Czytelnicy nasi, interesowani w tej sprawie, powinni z treścią tej ustawy dobrze się zaznajomić celem korzystania z przyznanych nią praw.

Dla ułatwienia zaś podajemy poniżej wzór podania, jakie w tej sprawie do władzy wojskowej wnieść należy.

Zgłaszać o odszkodowanie należy się do tego starostwa, które doręczyło kartę powołującą. Zgłoszenie powinno nastąpić dosyć wcześnie, najlepiej zaraz po otrzymaniu karty powołującej, gdyż wtedy wypłata zasiłku odbywać się będzie w czasie służby wojskowej co tygodnia z góry. Można jednak zgłosić prawo do odszkodowania jeszcze w 4 tygodnie po ukończeniu powinności wojskowej.

Jeśli ktoś ma na utrzymaniu żonę i dzieci i n. p. matkę, która razem z rodziną jego nie mieszka, może kazać wypłacać część zapomogi swej rodzinie, a część matce.

Pisemny wzór podania byłby mniej więcej taki:

Do Świetnego c. k. Starostwa

w ....

Podpisany .... jestem .... w....... pułku Nr. ..... i otrzymałem dnia .... z c. k. Starostwa w .... kartę powołującą Nr. ....., według której mam się dnia ...... zameldować w....... pułku Nr. ...... stacyonowanym w .... do służby wojskowej na przeciąg dni ......

Na drogę do służby i z powrotem potrzebuję po dniu, tak że moja rodzina ma prawo na mocy ustawy z d. 21 czerwca 1908, dzien. ust. Nr. 141, do odszkodowania za ...... dni.

Z pracy mojej wyżywić muszę żonę ..... i dzieci .... (w wieku ....) [i utrzymuję jeszcze .... zamieszkałego(łą) w ...., dając miesięcznie .... koron].

Jestem .... i zarabiam tygodniowo .... koron. Dochodów z kapitałów nie mam żadnych. Podpadam pod kategoryę pomocników, dla których w....... jako przeciętny zarobek oznaczono ...... K ..... h.

Wynagrodzenie pieniędzy za moją powinność wojskową proszę wypłacić mojej żonie ...., zamieszkałej w .... [oraz z tego po ..... K tygodniowo mojej matce ...... zamieszkałej w ....].

(Data i miejsce.) (Podpis.)

Ustępy kropkowane wypełnić stosownie i w razie potrzeby dodać ustępy w klamrach.

Podanie takie przesyłać należy zawsze pocztą rekomendowane. O ile zaś podanie wnosi się osobiście, należy zawsze wypisać sobie t. zw. rubrum i to dać sobie potwierdzić.

Jeżeli jakiś rezerwista zachoruje w czasie służby wojskowej na dłuższy przeciąg czasu, rodzina jego ma prawo do zapomogi przez cały czas jego choroby. W takim jednak razie należy zrobić jeszcze potem drugie podanie z osobną prośbą w tej sprawie.

Podania wolne są od wszelkiej opłaty.

KS. JÓZEF MAZUREK.

Największa z idei.

(Ciąg dalszy.)

Głosy oburzenia najwybitniejszych mężów dzisiejszej ludzkości wskazują też niedwuznacznie na to podeptanie naczelnej idei Ewangelii, miłości wszystkich ludzi. W ostatniej ankiecie Sienkiewicza, dr. Romeo Mauzoni, poseł do parlamentu związkowego szwajcarskiego, pisze: „W mych marzeniach pacyfisty nieraz mówiłem sobie, że należałoby spełnić jeden akt, który nie ma jeszcze przykładu. Akt ten zbawiłby za jednym zamachem sprawę sprawiedliwości, pokoju, cywilizacyi. „Pax in terra et gloria in excelsis“. Oto hasło Ewangelii! Hr. Goblet d'Alviella, senator i prof. uniwersytetu w Brukseli, pisze: „Zdaje się, że jesteśmy na najlepszej drodze, aby wrócić do czasów królów asyryjskich i innych samowładców Wschodu, którzy nie krępowali się niczem, gdy im z racyi państwowej wypadło ograbić całe narody.“ Lecz czy obecnie nie krępują władców żadne względy sprawiedliwości? Czyż zatem takie postępowanie wbrew wszelkim zasadom, jakie głosi chrystyanizm, przyczyni się do utrwalenia powszechnego pokoju i szczęścia ludów, gdy oto jeden szczep w samem sercu Europy urąga sobie tak bezkarnie z wszelkiej sprawiedliwości. Słuszne są więc z tego powodu takie słowa: „Gdyby się ten sposób postępowania rozpowszechnił, musiałoby się wątpić o postępie. Potwory takie, jak Filip II. lub Bismark są hańbą cywilizacyi i nieomal wierzyć się nie chce w ich pojawienie się po Marku Aureliusu. Ale sprawiedliwość unosi się nad bluźniercami, a kamienie, którymi oni obrzucić ją usiłują, spadną na ich własne głowy.“ (Conf. Camille Flammarion, autor wielu dzieł, Ankieta Sienkiewicza). Zasada rozboju i nienawiści nic dobrego nie przyniesie ani samym Prusakom, a tembardziej całemu światu, gdyż stoi ona w przeciwieństwie do jedynie zbawczej idei powszechnej Chrystusowej miłości, który powiedział: „miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą.“

To też ministrowie pruscy powinni sobie teraz przypomnieć słowa Maryi Teresy, współwinowajczyni w tym pierwszym zamachu ohydnym, który otworzył erę ćwiartowania narodów i który ciężkiem brzemieniem spoczywa dzisiaj na polityce europejskiej: „Skoro prawo woła przeciw nam, skoro mamy przeciw sobie wszelką sprawiedliwość i wszelki rozum... zobaczymy, co wyniknie z podeptania tego wszystkiego, c o a ż d o t ą d za sprawiedliwe i święte uważano.“ Tak, niech to samo pytanie stawiają sobie dzisiejsi ministrowie pruscy, którzy dopuszczają się niepraktykowanego w dziejach świata zamachu na byt naszego narodu! Tak, zobaczymy! My możemy być pewni, że wynikną z tego gorzkie owoce i fatalne skutki, które zwykła rodzić zawsze nienawiści. Zdaje się, że może już w n e t z o b a c z y m y w s t r z ą s a j ą c e s w ą g r o z ą k a t a k l i z m y d z i e j o w e i jeszcze dobitniej o k a ż e s i ę oczom ludzkim, co znaczy w y z b y c i e s i ę z a s a d m i ł o ś c i. Naprężone stosunki zostają jakby chwilowo w zawieszeniu.

Obecnie wielkie na pozór postacie państwa pruskiego należą do tych w historyi postaci, „które na samo wspomnienie rojem myśli zalewają duszę człowieka, przytłaczając ją obrazami demonicznej grozy, gwałtu i rozszalałej przemocy, wśród której przedzierają się krwawą łuną odblaski nowej zorzy wschodzącego nad widnokręgiem świata słońca miłości i prawdy. Obrazy te wstrząsają każdym, kto, nie głuchy na głos historyi, która zaświadcza ponad wieków przestrzenie nieprzedawnioną i niegasnącą siłę prawa moralnego i sprawiedliwości!...“ (Confer „Śladami złotego domu Nerona“ dr. W. Śmiałek).

Brak prawdziwej wiary, a co za tem idzie, brak zrozumienia głównej zasady naszej religii miłości, straszne rodzi zamieszanie. „**Za** bałamuctwami filozofów (głoszących swą nieomylność i liberalny postęp) poszły tłumy, czczym obietnicom szczęścia uwierzyły miliony, te brednie były w czyn wprowadzone

Korespondencye.

ROBOTNICY KOPALŃ NAFTOWYCH ORGANIZUJMY SIĘ!

Wolanka-Borysław. Kilka tysięcy robotników w kopalniach borysławskich, nienależących do organizacyi zawodowej, to bardzo smutny obraz naszego stopnia uświadomienia i pojmowania naszych praw i obowiązków robotniczych! Jak długo jednak jeszcze mamy luzem chodzić! I samolubnie być ślepcami niewidzącemi tych wprost okropnych stosunków, wśród których żyjemy obecnie? Jak długo jeszcze będziemy się patrzeć na tę korrupcyę i lekceważenie robotnika ze strony pracodawców, kierowników, instytucyi ochronnych i władz?! Robotnicy! Przypatrzmy się bliżej naszemu otoczeniu, a zobaczymy, że jesteśmy tylko pastwą kapitału i pejsatego rodu! Wszyscy czujemy, że źle jest — wszyscy też widzimy, że tak nami przerzucają, jak wiatr liśćmi suchemi, nie umocowanemi na drzewie. Idziesz kolego w południe na szychtę, a niemasz pewności, czy zabranej z sobą kolacyi nie przyniesiesz nazad do domu, zwolniony od służby łaskawem słowem kierownika, który od drugiego proletaryusza, czyhającego na Twoje miejsce, wziął łapówkę, czekając by cię tylko na czem ułapić i z pracy zwolnić. — Na każdym kroku dzieją się tu bezprawia, które odczuwamy, a jednak wobec coraz gorszych stosunków robotniczych stoimy bezradnie, jak stado bezmyślnych baranów, które pędzone do rzeźni, nie broni się, tylko leżą pojedyńczo, na którego kolej pod nóż przychodzi!... I do czegóż dojdziemy, jeśli dalej tak pójdzie? Dojść musimy chyba do najgorszych czasów, które zemszczą się na nas, za nasze niedbalstwo! Nie powinniśmy jednak czekać ostateczności, ale już teraz pouczeni biedą, wziąść się do takich środków, które nam zdrowy, prosty rozum dyktuje, a temi są: silne i zdrowe zawodowe organizacye robotnicze. Taką organizacyą jest „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników w Krakowie,“ którego Grupa miejscowa tworzy się obecnie w Wolance. Przeto robotnicy tutejsi winni we własnym i kolegów interesie licznie się zapisywać na członków Związku, a skoro w szergach naszych stanie liczny zastęp miejscowych robotników, tworząc potężną miejscową Grupę „Związku“, to przy tegoż pomocy zdobędziemy z pewnością lepsze warunki bytu i zmienimy nędzne stosunki miejscowe. Teraz wszyscy się łączą w stowarzyszenia, którzy chcą byt swój poprawić, to też i nam niewolno pozostawać w tyle! Producenci naftowi w Borysławiu, skoro zobaczyli niebezpieczeństwo, grożące im z tego powodu, że ropa sprzedawana przez jednostki wskutek wzajemnej konkurencyi potaniała, tak, że nieopłaca produkcyi, zawiązali „Związek producentów“, ażeby ten unormował i podniósł cenę ropy.

Przed kilku tygodniami, kiedy rozpoczęto organizowanie „Związku producentów“, a niektórzy z tychże jeszcze się ociągali z przystąpieniem, to do takich organizatorowie w te słowa przemawiali: „Niechcesz się pan przyłączyć, to jesteś pan zbójem, mordercą siebie i drugich! Sam przyjdziesz na żebry, możesz! ale my nie możemy iść razem z torbami, więc musisz pan należeć i poddać się związkowi!“

I tak widok katastrofy konkurencyjnej zmusił producentów do stworzenia „Związku producentów“, który już rozpoczął pracę nad uratowaniem kapitalistów od klęski. Kapitalistom nawet niezorganizowanym w Związki grozi ruina, a cóż dopiero nam! Których los w daleko gorszych warunkach bytu postawił. To też obowiązkiem naszem świętym jest, przyłączyć się do „Polskiego Związku zawodowego,“ zestrzelać nasze siły w jedno ognisko miejscowej Grupy „Związku“ w Wolance — a wtedy będziemy mogli sobie wywalczyć lepsze czasy. Bez organizacyi niczem jesteśmy i nic pojedyńczo niedokonamy, bo tylko dobra organizacya może nas należycie obronić, przeto hasłem naszem teraz niech będzie: Robotnicy kopalń naftowych łączmy się w polskiej chrześcijańskiej organizacyi!

Szczęść Boże. Górawt.

Biała. Przy ostatnich wyborach do sądu przemysłowego, które się odbyły 2. i 3. sierpnia, przegraliśmy walkę; nieznaczną większością wybrani zostali socyaliści. Kandydaci chrześcijańscy upadli z powodu obojętności katolików, którzy się rozeszli na odpusty w niedzielę, a w poniedziałek już zapóźno było sytuacyę ratować, ponieważ wybory się skończyły bez pytania, czy są jeszcze ludzie do głosowania lub nie.

Po drugie niektórzy robotnicy twierdzą, że im obojętne jest, czy zwycięży chrześcijańskie, czy socyal-demokratyczne stronnictwo. Bo z przykrością trzeba stwierdzić, że naprzykład w Straconce są robotnicy, którzy należą do Związku socyalistycznego i równocześnie są braćmi Różańca św. W sobotę swoje ciężko zapracowane pieniądze niosą do Unii tkackiej socyalno-demokrat. i popierają nieprzyjaciół Kościoła św., a w niedzielę znów się modlą za nieprzyjaciół Kościoła św., aby ich Pan Bóg poniżyć raczył! Czy to nie są judasze — pieniędzmi szerzą niewiarę, a ustami w kościele proszą Boga o poniżynie nieprzyjaciół Boga. W Straconce jeden z takich ludzi jest przełożonym trzeciego zakonu św. Franciszka i również jest socyalnym demokratą. Więc tacy ludzie są największymi wrogami naszej chrześcijańskiej sprawy, bo dają publiczne zgorszenie i takich ludzi też wszędzie piętnować należy. Bo jeżeli chcą mieć szmatę za godło, to niech idą za nią a niech nie plamią Kościoła św., bo nam Chrystus postawił Krzyż jako sztandar nasz. Podobnie jest i w Białej, w stowarzyszeniu rękodzielników katolickich. Kilka członków tego stowarzyszenia jest zapisanych w unii socyal.-demokrat., a więc ci dają zgorszenie, bo jeżeli tacy należą do socyalnych demokratów, to inni powiedzą, to i my należeć możemy. Chociaż więc chrześcijański związek polski w Bielsku pracuje całą energią, to jak może zwyciężyć przy wyborach do sądu przemysłowego, jeżeli takie u nas panuje pomieszanie pojęć, co jest złe a co jest dobre.

Wy robotnicy chrześcijańscy z Białej-Bielska, zwracamy się do Was, kochani Bracia związku krakowskiego z prośbą o pośpieszenie z pomocą nam tu na kresach. Tak samo prosimy Związek chrześcijański polski w Bielsku. Chcecie bronić naszej chrześcijańskiej sprawy, zakładajcie Grupy krakowskiego Związku przy Polskim Związku w Bielsku. Kto chce płacić do wiedeńskiej centrali, to niech płaci, ale jest spora liczba takich, co sobie życzą do krakowskiej centrali płacić a jednak możemy razem pracować. Załóżmy Grupy w okolicy, ale zdaniem dobrze myślących jest założyć Grupy krakowskiego Związku, bo z Wiednia nie mamy referentów polskich. Tak pracując, razem jak wojsko uszykowane idąc w bój, zwyciężymy wszędzie socyalnych demokratów.

Zorganizowani robotnicy chrześcijańscy.

---

przez całe narody; dla pychy, nieuctwa, rozkiełzanych namiętności marzycieli, fanatyków, intrygantów i złodziei publicznego grosza, mordowali się ludzie przez lat dziesiątki, pławili się we łzach i krwi swych braci... Teraz ich czarna pochłonęła przeszłość, ale nad nią świeci jeszcze łuna, jak krew purpurowa i zdaje się widać te niezliczone chmury gnane, jak w piekle Dantejskiem, burzą, bez chwili wytchnienia, gdy lecą jak żórawie, tęskne jęki nucąc (Piekło 5) i zda się słychać ich „płacz bez końca, rozdzierający serca, jak wycie morza miotanego burzą. Otóż kiedy to wszystko stanie w pamięci, kiedy zaczniemy jedną po drugiej przewracać karty historyi, a na nich czytamy wypadki i imiona jedne od drugich straszniejsze, wtenczas zrywa się w duszy tak straszny huragan zgrozy, przerażenia i bólu, że gdyby pierś ludzka była ogromną jak łożysko oceanu, jeszczeby dla niego była za małą.“ (Confer. „O chrześcijańską zasadę“ tom II. Biskup Niedziałkowski.) Tak smutne uczucie rodzi w sercu człowieka ta myśl, że zasada miłości została zastąpiona bałamutnemi teoryami i straszne zawsze sprowadzała skutki. I jedynie wiara, że przyjdzie kiedyś czas, że ludzie po smutnych i gorzkich doświadczeniach odrzucą mrzonki filozofów, a uznają dobrowolnie tę naczelną i największą z idei miłość powszechną, za prawdę nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, może napełnić piersi nasze otuchą.

Ruch zawodowy.

Przemyśl. Tutejsza Grupa „P. Z. z. chrz. rob.“ odbyła w dniu 6. b. m. poufne zgromadzenie z porządkiem obrad: 1. Organizacya chrześcijańska; 2. wrogowie wobec organizacyi chrześcijańskiej. Do pierwszego punktu obrad zabrał głos jeden ze znanych członków miejscowej grupy, który krótko lecz dobitnie wykazał skutki łączności robotników, wzywając do pracy nie krzykliwej, ale rozważnej — spokojnej i wytrwałej. Do drugiego punktu zabrał głos p. Józefowicz i omówił prawie w godzinnej mowie, jak należy pracować pod znakiem miłości bliźniego, a jak pracują czerwoni, którzy się mienią, że tylko oni jedni są zdolni do obrony interesów robotniczych. Mowca w swej przemowie wykazał na podstawie faktów z niedalekiej przeszłości, że to, co się działo wśród nich w Królestwie, to samo na gruncie galicyjskim poczyna się przyjmować. Wobec tej niecnej roboty powinni członkowie Polskiego Związku zawodowego z rozwagą i prawdziwą miłością bliźniego iść pomiędzy swą brać roboczą i przestrzegać przed zgubnymi skutkami. Piękny i bogaty w myśli referat zakończył się zapewnieniem, że uczciwej pracy nikt czoła stawić nie zdoła, bo wszelkie fałsze odbiją się i spadną na tych, którzy niemi wojują. Po skończonem zgromadzeniu długo jeszcze gromadki robotników rozprawiały żywo o tak pięknem i serdecznem zebraniu.

KRONIKA.

Amnestya. Z okazyi 60-letniego jubileuszu swego panowania, jaki w tym roku przypada, wydał cesarz w rocznicę swych urodzin 18. b. m. amnestyę, czyli zwolnienie od kary, ułaskawienie w całem państwie tych, wszystkich, którzy za zbrodnię obrazy majestatu cesarskiego lub któregokolwiek z członków rodziny panującej zostali zasądzeni, a kary swej jeszcze nie odcierpieli. Zostanie również wstrzymane śledztwo, które w dniu ogłoszenia amnestyi z powodu tych zbrodni się toczyło. Dalej ułaskawił cesarz tych wszystkich, którzy za jakiekolwiek przewinienia zasądzeni zostali na karę do 14 dni lub 150 kor. grzywny, a dotychczas jeszcze karani nie byli. Również zniesiono karę, wynoszącą niewięcej jak 3 miesiące, tym wszystkim, dotychczas niekaranym, którym kara przeszkadzałaby do osiągnięcia pewnych praw, stanowisk i uprawnień korzystania z prawa wyborczego i biernego. Wreszcie ułaskawił cesarz różnych zbrodniarzy, skazanych na dożywotne więzienia, którzy już część kary swojej odbyli.

Do galeryi złodziei socyalistycznych przybywa znowu trzech „zasłużonych towarzyszów“.

W stowarzyszeniu socyalistycznem „Równość“ w Tiefenbach kasyer „towarzysz“ Józef Cernowsky pobrał wkładki od członków na kwotę przeszło 50 kor. i skradł je. „Towarzyszem“ zajęła się prokuratorya państwa. — W Burgsdorf (Hannower) tow. Alfred Berz, przewodniczący socyalistycznego stow. wyborczego, włamał się do szuflady szafy mieszkającego razem z nim czeladnika szewskiego Fenningera i zabrał mu wszystką gotówkę. Równocześnie z aresztowaniem go za tę kradzież wyszło na jaw, że przywłaszczył sobie zarazem pieniądze związku, któ-

rego jest prezesem. Jak opowiada, chciał kradzionymi u przyjaciela pieniądzmi pokryć tamten deficyt w stowarzyszeniu. — W Wiedniu urzędnik kasy chorych cieśli, „tow." Edward Waloner zdefraudował z pieniędzy kasy coś koło 2300 koron. „Towarzysza" naturalnie oddano w ręce policyi. — Oto króciutki wykaz „mężów zasłużonych" w partyi socyalistycznej.

Socyaliści o kościele. Pisma socyalistyczne posługują się stale w zwalczaniu Kościoła i duchowieństwa katolickiego kłamstwami i oszczerstwami. Od czasu do czasu wykryje się potwarz, kłamca zostanie zdemaskowanym, ale to nie przeszkadza prasie socyalistycznej dalej rzucać kalumnij. Redaktor „Prawa ludu" p. Z. Klemensiewicz celuje w tem oszczerczem rzemiośle. W każdym numerze jego podłego pisemka znajduje się rubryka: Z czarnego świata", w której opowiada p. Ktimus o strasznych historyach, o „oszustach w sutannie", „pobożnych świętuchach(!)", „fabrykantach aniołów" i t. p. P. Klemensiewicz jednak jest bardzo ostrożny. Owe oszustwa, fabrykacye i t. p. zbrodnie dzieją się w... Kalabryi, Francyi, Ameryce, albo działy się w XVI. lub XV. wieku. Naiwny czy głupi czytelnik jego szmatki nie może przecież skontrolować wiarogodności takiej informacyi!... By zdemaskować bowiem owe kłamstwa, trzebaby było przedsiębrać specyalne badania. Kłamstwo wychodzi na jaw tylko przez nieostrożność samych socyalistów. Podczas bowiem, gdy jakiś skandal „Prawo ludu" przeniosło do Kalabryi, to przed kilku miesiącami miał on miejsce — zdaniem „Naprzodu" w Hiszpanii... Takie „nieporozumienia" zdarzają się „towarzyszom" często. Socyaliści powinni więc założyć międzynarodowe biuro dla fabrykowania oszustw, morderstw, gwałtów i t. p. historyj klerykalnych." Biuro takie robiłoby Klimusiowi i innych tego pokroju „dziennikarzom" takie „skandale klerykalne" na zamówienia. Byłoby to praktyczniejsze od dotychczasowego sposobu. Niech „towarzysze" spróbują.

Opiekunowie Żydów galicyjskich. Wychodzące w Warszawie pismo żydowskie „Frajnd" donosi: „W końcu lata odbędzie się w Berlinie konferencya żydowskich organizacyi berlińskich i z całych Niemiec, w celu obmyślenia środków, które będą mogły dźwignąć stan kulturalny Żydów galicyjskich. Konferencyę zwołuje „Związek pomocy Żydów niemieckich". Z tego pokazuje się jasno że żydowstwo galicyjskie łączy ściśle węzły z najbardziej zgoła nam wrogiem hakatystycznem żydowstwem berlińskiem.

Dola polskiego robotnika w Prusiech. Już niejednokrotnie pisaliśmy o tem, w jak nieludzki i barbarzyński sposób obchodzą się junkrzy pruscy z robotnikiem polskim i jak pobłażliwie nieraz na to patrzy znana sprawiedliwość pruska. Świeżo znowu toczył się proces w Skwierzynie przeciw junkrowi Brandtowi z Giszowa, rzucający jaskrawe światło na obchodzenie się junkrów i sądów z robotnikami polskimi. Brandt skazany został za zabicie robotnika polskiego Węgrowieckiego na 100 mk. kary. Oskarżony odwołał się do wyższej instancyi, dowodząc, że wprawdzie bił, lecz nie Węgrowieckiego, tylko innego robotnika, niejakiego Gomółkę, a laska odbiła się i przypadkiem (!) uderzyła W. Gomółki zaś żadną miarą nie można było odnaleść, tak, iż sąd wydać „musiał" wyrok uwalniający.

Ciekawa rzecz — dodaje jedno z pism — jakieby też zajął sąd stanowisko, gdyby tak laska odbiła się o jednego junkra i uderzyła drugiego.

Drugą sprawą brutalnego obchodzenia się z polskimi robotnikami zajmował się sąd w Wismar. Dzierżawcy Petersenowi w Hoppenrade zaginęła portmonetka z 13 mk. P. podejrzywał o kradzież polskich parobków Marsena i Baranowskiego. Chcąc wydostać od dał im kolejno rewolwer do głowy, wrzeszcząc: „Du verfluchter Pollak, gib das Geld her, oder ich schiesse dich tot. (Ty przeklęty Polaku, oddaj pieniądze, albo cię zastrzelę!) Kiedy zaś obaj nie mogli oddać pieniędzy z tej prostej przyczyny, że ich nie mieli, zaczął ich poniewierać i okładać kijem.

W rozprawach sądowych wniósł zastępca prokuratora o przyznanie oskarżonemu okoliczności łagodzących, gdyż działał z pobudek szlachetnych! Ciekawe to „szlachetne" pobudki!

„Ruchu chrześcijańsko-społecznego", dwutygodnika poświęconego sprawom społecznym i gospodarczym, ukazał się zeszyt 22. i zawiera: S. P. K.: Submisye w rzemiośle. St. Kamieński: Emigracya zamorska ludu galicyjskiego a Towarzystwo „Opatrzność" w Krakowie. K. Holeksa: Spółki oszczędności i pożyczek w Galicyi w roku 1907. Ruch ekonomiczno-społeczny: Walne zebranie „Unitatis, Związku kapłanów archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. — Położenie robotników budowlanych na Śląsku i w W. Księstwie Poznańskiem. Z ruchu socyalistycznego: Zebranie socyalistycznego towarzystwa wyborczego na m. Poznań. — „Dla polskiego ludu — polska szkoła." Socyalna obrona prawna: Czy pracodawca jest zobowiązany udzielić wolnego czasu, potrzebnego do poszukania nowej posady, robotnikowi właśnie w zażądanych przezeń godzinach dziennych? Wiadomości literackie: Gustav Vogt: Die Vorteile der Invalidenversicherung und ihr Einfluss auf die deutsche Volkswirtschaft. — Polski Przegląd Emigracyjny.

„Ruch" wychodzi w Poznaniu ul. św. Marcina 69. Polecamy gorąco wszystkim zajmującym się sprawami społecznemi.

Izby robotnicze we Francyi. Parlament francuski przyjął niedawno jednogłośnie prawo, które uzyskało już zgodę senatu o utworzeniu izb robotniczych. Przez przyjęcie tego prawa nabrał prawomocności wydany jeszcze w 1900 r. dekret o utworzeniu podobnych instytucyi, który jednak z przyczyny nieformalnego wydania nie był zastosowany. Izby robotnicze tworzą się z wybranych przedstawicieli robotniczych i celem ich jest informować rząd o ekonomiczno-społecznych potrzebach warstwy robotniczej. Dla tego one z własnej inicyatywy lub też na żądanie władz wydają opinię o rozmaitych projektach praw, odnoszących się do robotników, zbierają ankiety, tworzą sądy rozjemcze i t. d. Izby robotnicze mają dla robotników poważne znaczenie.

Kongres złodziei. Rzecz dzieje się oczywiście w Ameryce, w samym Nowym Jorku, a donosi o niej „Times" londyński. — Pomysł kongresu wyszedł co prawda nie od tych, którzy mają się na nim znaleść i radzić, ale od znanego w Ameryce socyologa dra Reitmanna, zwanego „królem włóczęgów", a zajmującego się od lat wielu pracą nad poprawieniem niepoprawnych złoczyńców. — Dr. Reitmann, spodziewając się wielkich korzyści po takim kongresie, zgłosił go sam do władz policyjnych i zażądał od nich równocześnie, by "delegatów" na kongres pozostawiły przez cały cza strwania Zjazdu w spokoju. Policya jednak, spodziewając się z kongresu tego również jak dr. Reitmann wielkich korzyści, ale dla siebie, zachowała się wobec żądania zagwarantowania złodziejom bezkarności odpornie i nie udzieliła żadnej odpowiedzi. Jeżeli jednak uda się drowi Reitmanowi wyjednać u policyi „nietykalność", dla owych „delegatów", nie wątpimy, że i nasi „towarzysze" wyszlą na kongres ten swoich przedstawicieli.

Seminaryum i gimnazyum polskie w Białej. Zarząd główny T. S. L. otwiera z dniem 1. września b. r. w Białej pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego męskiego, oraz pierwszą klasę gimnazyum polskiego. Wpisy do obu tych zakładów, jakoteż do już istniejącej klasy przygotowawczej seminaryum odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia, a egzamina wstępne dnia 1. września b. r. — Wszelkich bliższych informacyi udziela Dyrekcya Szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

„Oil City", szyb w Borysławiu, płonący od pięciu tygodni, został wreszcie ugaszony. Na wierzchu nasypu ziemnego ułożono gruby pokład iłu, który nie przepuszczał gazów, przez co odebrano ogniowi główny żer. Zaczęto już odprowadzać z szybu ropę do zbiorników w ilości 50 cystern dziennie. W najbliższym czasie ma nastąpić odbudowanie i puszczenie w ruch szybu.

W sprawie ochrony pracy, piąty kongres międzynarodowy odbędzie się w jesieni roku bieżącego w Lucernie w Szwajcaryi. Prócz rzeczy bieżących na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) Niebezpieczeństwo otrucia ołowiem i sposoby zapobiegające temu, a także kwestya innych trujących materyałów, używanych w przemyśle; 2) praca dzieci i chałupnictwo; 3) najdłuższy dzień roboczy; wyniki stosowania praw w rozmaitych państwach do uregulowania dnia roboczego; 4) ubezpieczenie robotników obcych poddanych.

Drzymała w więzieniu. Donosiliśmy już, że Drzymała w Podgradowicach w Poznańskiem znosić znów musi rozmaite przykrości ze strony władz pruskich, które pragnęłyby go wyprzeć nawet z jego historycznego wozu. Bronił się on sam dość długo bardzo energicznie, wkońcu wzięła go w opiekę „Straż" poznańska — ostatecznie atoli nie uniknął nałożonej na niego nowej kary i znów zamknięty jest w więzieniu. „Gazeta Grudziądzka", której jest czytelnikiem, taką od niego otrzymała ostatnią wiadomość:

„Jestem bardzo dręczony przez naszych najserdeczniejszych. Nie wiem, jak żyję. Siwieję od kłopotu, bo nie mam ani jednego dnia, bym nie dostał kary przysłanej i nie wiem nawet, za co. — Jutro mam termin i mam być zawarty w kozie na dwa tygodnie. Z prawdziwym szacunkiem Michał Drzymała."

I rzeczywiście zabrano go do więzienia. Lecz wóz stoi jeszcze!

Za życie żołnierza. Zeszłego roku podczas odbywania tak zwanej „egzecyrki" na Dąbrowie w Stanisławowie, kapitan 24. pułku piechoty Straub przebił pałaszem szeregowca tegoż pułku Petrowicza, syna rolnika z Peczeniżyna. Za zabójstwo to, które prawdopodobnie sąd wojskowy skwalifikował jako przypadkowe, został p. kapitan zasądzony na trzy miesiące więzienia, obecnie zaś po odsiedzeniu tej kary został przymusowo spensyonowany. Szkoda, że przed zasądzeniem nie został spesyonowany, ażeby sąd cywilny mógł tę sprawę rozpatrywać, w każdym razie czas już najwyższy, ażeby sądy wojskowe, jako kastowe, zupełnie zostały zniesione!

Przekupstwa w sądzie suczawskim. Śledztwo w sprawie nadużyć w sądzie suczawskim, o czem donosiliśmy w przeszłym numerze, przybiera coraz większe rozmiary i obejmuje wszystkie sądy w południowej Bukowinie. Śledztwo stwierdziło, że sędziowie kazali sobie podpisywać weksle przez strony, które siedzieć miały.

Akcya ratunkowa dla przyjścia z pomocą rolnikom, dotkniętym świeżo klęską powodzi, gradu i ulewnych deszczów, głównie w zachodniej części naszego kraju, klęską zaś braku paszy, głównie w południowo-wschodniej części kraju, znajduje się — jak pisze „Gazeta lwowska" — w pełnym toku. Udzieliwszy w powiatach, gdzie klęski te najgroźniej wystąpiły, zasiłków pieniężnych na pomoc doraźną, Namiestnik zarządził zebranie szczegółowych i dokładnych dat przez starostwa, a dla skoncentrowania całej akcyi zapomogowej i należytego zużytkowania funduszów, uzyskanych na ten cel od rządu, postanowił utworzyć przy namiestnictwie komitet główny, do którego zaprosił delegatów wydziału krajowego i towarzystw rolniczych polskich i ruskich. Zadaniem komitetu będzie, na podstawie materyału zebranego przez władze po-

lityczne, skarbowe i autonomiczne, zestawić rzeczywisty obraz klęski elementarnej według poszczególnych gmin i powiatów, rozdzielić według tego fundusze zapomogowe na poszczególne powiaty i obmyślić szczegółowo sposób ich użycia. Namiestnik funduszów tych zamierza użyć na dostarczenie rolnikom dotkniętym klęską, a potrzebującym pomocy, ziarna na zasiew i grysu na pokarm dla bydła po cenach znacznie zniżonych, a w tych miejscowościach, w których plony doszczętnie zostały zniszczone, wyjątkowo za darmo. Rozdziałem zapomóg w tych powiatach, dotkniętych klęską, zajmą się komitety powiatowe, utworzone pod przewodem starostów w sposób analogiczny, jak komitet główny. Równocześnie namiestnik polecił starostom przestrzedz ludność, która w niektórych powiatach, obawiając się braku paszy, zaczęła bydło poniżej wartości jego sprzedawać, ażeby tego nie czyniła że względu na akcyę zapomogową, która jej w wyżywieniu bydła przyjdzie w pomoc.

Rozmaitości.

Ofiara alkoholu. W studni gminy Chmielówki powiatu trembowskiego znaleziono w tych dniach zwłoki tamtejszego włościanina Teodora Podkowy. Komisya sądowo-lekarska, przybywszy na miejsce, nie znalazła na ciele śladów zbrodniczych, stwierdziła natomiast, że Podkowa wracając do domu w stanie podchmielonym, wskutek własnej nieostrożności wpadł do studni i utonął.

Pożar. Ośm gospodartsw włościańskich spłonęło dnia 3. b..m. popołudniu w Szwejkowie, powiatu podhajeckiego. — Ogólna szkoda wynosi 10.000 K i była ubezpieczona. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem.

Ciemnota ludu w Rosyi. We wsi Różniatówce, pow. jampolskiego, niedawno jeden z włościan odebrał sobie życie. Samobójcę pochowano na cmentarzu miejscowym i na mogile postawiono krzyż. Zabobonni włościanie panującą następnie posuchę i zły urodzaj zboża zaczęli tłumaczyć tem, że samobójcę pochowano przy udziale duchowieństwa na cmentarzu i że mu postawiono krzyż, gdy tymczasem samobójca na to nie zasługiwał. Niewykryci sprawcy wyryli mogiłę, zdarli z umarłego szaty i ciało pozostawili na cmentarzu niepogrzebane. W Owruczu panującą posuchę włościanie miejscowi tłumaczyli tem, że w mieście odbudowuje się cerkiew św. Bazylego.

Niedawno zaś w Czarnym Jarze gubernii Astrachańskiej umarł wskutek nadużycia alkoholu jeden z mieszkańców miasteczka Stefan Dołgow. Kilka tygodni potem ludność tamtejsza, zaniepokojona olbrzymią posuchą, po długich poszukiwaniach przyczyn tego powodu, „przyszła do przekonania“, że powodem posuchy jest pochowany już Stefan Dołgów, za którego pijaństwo P. Bóg karze obecnie posuchą. Zebrał się więc tłum ludności, poszedł na cmentarz, odkopał grób, zdarł wieko z trumny i na nieboszczyka lał wodę, noszoną w konwiach z pobliskiej rzeki. W ten sposób chciano odwrócić posuchę!

Olbrzymia katastrofa. W Szegedynie na Węgrzech w sobotę szalała straszna burza, która łamała drzewa, zrywała dachy i burzyła domy. Przy jednej z fabryk żelaza zawalił się wysoki komin fabryczny i spadł na kotłownię, gdzie właśnie jadło obiad około 100 robotników. Kotłownia zawaliła się i pogrzebała w swych gruzach robotników. Dotychczas wydobyto czterech robotników zabitych, 14 ciężko rannych, a czterech lekko. Przy odczytaniu listy robotników brakowało 70. Przypuszczają, że większa część ich zaraz w pierwszej chwili katastrofy ze strachu uciekła. Zawaliła się także suszarnia, w której znajdowało się 40 robotników. Wszyscy lekarze z miasta przybyli na miejsce wypadku, aby nieść pomoc. Przybyły także oddziały honwedów i pionierów. Szkody, jakie burza wyrządziła w mieście, są bardzo wielkie.

Pijaństwo w Berlinie. Pewien lekarz berliński obliczył, że Berlin posiada 13.193 szynków, czyli 1 szynk na 157 mieszkańców. W szynkach tych wypijają rocznie 438,939.532 litrów piwa, 24,704.525 litr. wódki i 19,956.062 litrów wina, za okrągłą sumę ćwierć miliarda marek. Na jednego Berlińczyka wypada zatem przeciętnie 236½ litra napojów alkoholowych za cenę 100 marek 85 fenigów. Jeżeli się zważy, że statystycznie przeciętny koszt utrzymania Berlińczyka wynosi 683 marek, to okaże się, że siódma część tego wydatku przeznaczoną jest wyłącznie na napoje alkoholowe!

Po amerykańsku. W „Dzienniku Chicagowskim“ pojawił się niedawno następujący inserat: Człowiek zupełnie niezdolny, dość lichego charakteru, 6 stóp wysoki, suchy jak patyk, zeszpecony ospą, szuka zajęcia. Mam lat 19, wyglądam jednak na 25, ukończyłem zaledwie szkołę normalną, byłem w przeciągu lat pięć na 22 posadach. Wyrzucono mnie z kantorów kupieckich, sklepów, kancelaryi adwokackich i z folwarków, bo nigdzie nie miano ze mnie pożytku. Niczem nie jestem, niczego nie umiem, nic nie mam — ale na tem jeszcze nie dosyć; palę, piję i gram też namiętnie w karty. Zeszedłem więc, jak to mówią, na psy, jestem tak zwanym „wykolejonym człowiekiem“; nie sądzą zatem, że się może ktokolwiek mną jeszcze zainteresować. Gdyby się jednak znalazł taki, któryby chciał ryzykować coś dla mnie, w takim razie proszę go o podanie mi swego adresu. Przedstawię mu się osobiście. Co do mnie, nie radzę!“

Człowiek ów otrzymał kilkaset listów, a to nietylko od ludzi, ofiarujących mu zajęcie, ale około 50 kobiet i dziewcząt pisało do niego, pragnąc go poznać, ażeby ewentualnie wejść z nim w związki małżeńskie.

Łatwe wyjście za mąż. Gazety amerykańskie ogłaszają list z miejscowościami Fiarbanks w stanie alabamskim. Treść tego listu jest bardzo ciekawa. Ludność tamtejsza prosi o pomoc. Robotników jest poddostatkiem, ale kobiet zabrakło. We Fairbanks jest 4000 starych zamożnych kawalerów, którzy szukają żon, a choć są nie wybredni, nie mogą ich znaleść. Proszą zatem, aby ze Stanów Zjednoczonych przysłano kilka tysięcy kobiet.

Jakaż szkoda, że ten brak kobiet zachodzi aż w Ameryce. Gdyby to trochę bliżej było, z pewnością wiele naszych, zwłaszcza starszych panien, pospieszyło by ochoczo.

Wojna przyszłości.

Techniczne wydoskanalenie broni palnej, bądź to armat lub karabinów, prowadzenie wojny w dzisiejszych czasach, wymaga zupełnie innej taktyki. Ciekawe studyum, zajmujące się warunkami wojny przyszłości ogłosił pruski generał piechoty von Blume, który oblicza koszta wojny niemieckiej, trwającej rok cały, na olbrzymią sumę w wysokości 6500 milionów marek.

Armia niemiecka w roku 1870 liczyła ogółem 1,183.389 głów, ale na początku wojny francuskiej wyruszyło w pole oprócz oficerów 462.000 piechoty, 56.000 kawaleryi i 1584 armat. Dzisiaj Niemcy posiadają na stopie wojennej 4¾ milionów żołnierzy, dostarczonych przez rezerwy z 19 lat. Z tej olbrzymiej masy około 3 milionów ludzi może wyruszyć w pole. Oczywiście, że kierowanie taką siłą wymaga innych zarządzeń, niż dawniej. Do tego należy dodać niesłychany rozwój techniki wojennej i ulepszeń broni, wskutek czego nieunikniony będzie o wiele gwałtowniejszy przebieg wojny. Wygląd zewnętrzny bitew zmieni się także zasadniczo. W przyszłej wojnie będziemy mieli nowe zjawisko, zwane „próżnią na polu bitwy“, wobec nowożytnej broni, taktyka będzie wymagała jak najlepszego skrywania wojsk przed wzrokiem przeciwnika. Teleskopy i balony z sterem oddadzą w tym wypadku olbrzymią usługę i będą odgrywać w przyszłej wojnie decydującą rolę. Tam, gdzie wódz jak po ciemku macać wszystko musiał, na przyszłość przy udoskonalonych balonach będzie miał nie zawsze, ale często rozkład wojsk własnych i nieprzyjacielskich tak jak na szachownicy przed oczymi. Nie powinniśmy zapomnieć, że korzystać z tego będzie więcej broniący się, bo dobry wynik polega na niespodzianym napadzie, na niepewności, w jakiej obrońca, nie znający planów przeciwnika, znajduje się. Równowaga pod tym względem wtedy dopiero nastąpi, skoro jazda powietrzna do tego stopnia będzie udoskonaloną, że możliwem będzie używać z takich statków środków niszczących wojska i zabiegi nieprzyjaciela.

Według zdania tego generała, wojna w przyszłości będzie straszną i krwawą. Boć jeden człowiek może zniszczyć całe miasto, wyrzucając z balonu materye wybuchowe. Jeżeli technika wojenna będzie postępowała tak dalej jak dotąd, będzie to najlepszą rękojmią pokoju, bo każde państwo będzie się obawiało rozpocząć wojnę, któraby w krótkim czasie pochłonęła setki tysięcy ofiar ludzkich a kraj by zamieniła we wielką pustynię, pozostawiając tylko kupę gruzów z kwitnących miast.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Z obozu ruskiego. — Zakazy księży-biskupów. — Rozłam w partyi ukraińskiej.) W ciągu ostatnich kilku tygodni wśród Rusinów galicyjskich zaszły kilka poważnych faktów, które wywrą niewątpliwie wpływ na dobry układ tak stosunków zewnętrznych wśród Rusinów samych, jak i stosunków z Polakami. Przedewszystkiem przeciw radykalnej agitacyi ukraińskiej wśród ludu coraz ostrzej występuje władza duchowna — biskupi grecko-katoliccy. Dotychczas biskupi patrzeli spokojnie na to, że księża ruscy zgoła największymi byli agitarorami i organizatorami takich „Siczy“ i „Proświt“, obecnie biskup stanisławowski ks. dr. Chomyszyn wystosował okólnik do podwładnych sobie księży w dyecyzyi stanisławowskiej, w którym poleca, aby księża nie utrzymywali żadnych stosunków z „Siczami“ i czytelniami „Proświty“, jako rozsadnikami demoralizacyi i szkodliwej agitacyi, a natomiast aby zakładali towarzystwa chrześcijańsko-katolickie pod nazwą: „Jednist“. Również zabrania ks. biskup prenumerowania „Diła“ i „Swobody“, głównych organów partyi ukraińskiej, jako gazet redagowanych w duchu antikatolickim, podkopujących kłamstwem powagę wiary i porządek społeczny. — Drugie rozporządzenie wydał ks. metropolita Szeptycki, w którem zabrania mieszać się księżom jednej parafii w sprawy drugiej parafii w jakikolwiek sposób. Rozporządzenie to ma na celu usunięcie agitacyi księży ukraińskich przeciw księżom przekonań moskofilskich i na odwrót. Agitacye te obustronne wprowadzają zamęt w pojęciach ludu ruskiego, a rezultatem byłoby oziębienie się ludu do Wiary i Cerkwi, czego się widocznie ks. metropolita Szeptycki obawia. Dziś ten polityczno-narodowy antagonizm księży ruskich wyzyskują dla swych celów ruscy radykali.

Te dwa zarządzenia biskupów dopłynąć mogą bardzo uśmierzająco na dotychczasową szkodliwą robotę znacznej części duchowieństwa ruskiego i przyczynić się do złagodzenia radykalizmu ruskiego.

Trzecim wreszcie objawem, któryby można nazwać nawet pomyślnym, jest rozłam w redakcyi głównego dziennika ukraińskiego i obozie ukraińskim. O rozłamie tym dowia-

dujemy się z pism ruskich. Dotychczasowy redaktor „Diła“, Longin Cegielksij, musiał zrzec się redakcyi i wypowiedział miejsce wszystkim swoim współpracownikom. Stało się to na żądanie większości ruskich narodowych demokratów, od których „Diło“ jest zawisłem, a którzy pragną zmiany tonu i kierunku „Diła“, jako też zmiany polityki ruskiego narodowo-demokratycznego stronnictwa. Sprawa ma być rozpatrzoną na zjeździe obszerniejszego zarządu stronnictwa. Znaczyłoby to, że w obozach ruskich wre, że poważniejsze czynniki pragnęłyby wydostać się z pod rządów radykalnej pajdokracyi i wejść na tory polityki rozumnej i praktycznej. Czy się im to uda — zobaczymy.

Z drugiej strony jednak znów partya Starorusinów przechyla się coraz więcej w stronę Rosyi. Niedosyć jej tego pod względem politycznym, rozpoczynają niektórzy jej agitatorzy agitacyę religijną prawosławną w Galicyi. Mianowicie organizują pielgrzymki religijne włościan do prawosławnych miejsc odpustowych. O ile więc z jednej strony zdają pomyślniej układać się stosunki polityczne, o tyle znów wyziera propaganda prawosławna. Miejmy jednak nadzieję, że władza duchowna ruska rychło przeciw wszczepieniu nowych zawarków waśni religijnej wystąpi.

Austro-Węgry. (Rocznica urodzin cesarskich. — Zjazd monarchów. — Sprzysiężenie wielkoserbskie.) W bieżącym tygodniu 18. b. m. w całej Austryi obchodzono 78. rocznicę urodzin cesarza austryackiego. Z okazyi tej rocznicy cesarz nadał oprócz szerokiej amnestyi — o której piszymy w kronice — mnóstwo orderów i odznaczeń tak w armii, jak i osobom cywilnym, urzędnikom.

W Ischlu, gdzie corocznie bawi cesarz w ciągu lata, odbyło się jego spotkanie z królem angielskim Edwardem. Spotkanie obu monarchów było bardzo serdeczne, a dzienniki przypisują mu dosyć wielkie znaczenie polityczne. Posądzają bowiem króla Edwarda o usiłowania wycofania Austryi z trójprzymierza z Prusami i Włochami, co gdyby mu się udało, byłoby wielkim czynem politycznym.

Sprzysiężenie wielkoserbskie, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze, nabrało wielkiego rozgłosu, głównie gazetom węgierskim, które z tego pragną ukuć broń przeciwko Serbom i Chorwatom w Chorwacyi, a przedewszystkiem tem usiłują poróżnić idących razem w Sejmie chorwackim przeciw rządowi posłów chorwackich z serbskimi. Chorwaci bowiem są znani z przywiązania do Wiednia i rząd sądzi, że teraz nie zechcą pójść razem z Serbami „rewolucyonistami“ antyaustryackimi. Na tem mógłby tylko skorzystać rząd. Tymczasem sama sprawa sprzysiężenia, aczkolwiek odkrycie jej spowodowało aresztowanie mnóstwa osób, nie przedstawia się znów tak groźnie dla Austryi, jak to początkowo twierdzono. Sam Nasticz, który rzecz całą swoją broszurą wyjawił, jest człowiekiem bardzo podejrzanem, który służył najpierw za pieniądze dworowi w Belgradzie, teraz znów występuje przeciw niemu. Tacy ludzie niebardzo zasługują na wiarę. A są już ludzie tacy, którzy twierdzą, że jest on marnym indywiduum, przekupionym przez rząd prowokatorem. Niedaleka przyszłość okaże, co to za jeden ten pan Nasticz i o ile jego doniesienia o mającej wybuchnąć rewolucyi są prawdziwe. — Przygotowania do reformy wyborczej na Węgrzech postąpiły znacznie naprzód. Jak donoszą pisma wiedeńskie, projekt reformy jest już gotowym i uzyskał wstępną sankcyę króla. Według projektu prawo wyborcze posiadać będzie każdy obywatel, który umie czytać i pisać w języku ojczystym; ci, którzy mają wykształcenie wyższe niż elementarne i którzy płacą podatek wyższy, otrzymują drugi głos; ci, korzy ukończyli szkoły wyższe i płacą odpowiedni podatek, otrzymują trzeci głos. Prawo głosowania będzie zatem pluralne i bezpośrednie. Głosowanie odbywać się będzie gminami i tajnie z pewnymi wyjątkami. Ustawa zostanie przedłożona sejmowi węgierskiemu przy końcu października. — Pozatem w Słowiańszczyźnie ruch nie na żarty, a przodują w nim obecnie Czesi i ich „Zlata Praha“.

Obok konferencyi wszechsłowiańskiej, obok wystawy, którą zwiedziło wielu Słowian z poza Czech i Moraw, odzywają się zorganizowani katolicy czescy, urządzając zajzd „katolikuv czesko-slovanskych“ w dniach od 29. sierpnia do 2. września r. b. w Pradze. Podniętą do tego (czwartego z rzędu) zjazdu ma być jubileusz Piusa X. i cesarza Franciszka Józefa. Komitet, któremu przewodniczy Wojciech krabia Schoenborn, wydał gorącą odezwę do wszystkich czesko-słowiańskich katolików, którym drogą jest wiara ojców, którzy uznają ważność chwili, aby wzięli udział w zjeździe dla okazania sił katolicyzmu w Czechach.

Zabór pruski. (Prusacy żądają nowych praw wyjątkowych przeciw Polakom. — Zgon wybitnego dziennikarza.) Z powodu nabycia kilku majątków przez Polaków na Górnym Śląsku prasa hakatystyczna zrobiła wielką wrzawę i żąda nowych ustaw wyjątkowych przeciw Polakom. Uchwalona ustawa o wywłaszczeniu nie obowiązuje na Śląsku, hakatyści żądają więc uchwalenia ustawy, któraby obowiązywała i na Górnym Śląsku, wzywają rząd do obmyślenia nowych środków zaradczych przeciw Polakom. Hakatyści cierpią na obłęd, na bzika. — W Poznaniu zmarł w bieżącym tygodniu wybitny dziennikarz — twórca kierunku demokratycznego, ludowego, w polityce, dr. Roman Szymański. Zmarły był dzielnym pracownikiem na niwie narodowej. Cześć jego pamięci. Spokój jego duszy!

Niemcy. (Kłopoty socyalistów. — Zjazd katolicki.) Socyaliści niemieccy coraz bardziej rozdzielają się na dwa obozy, to jest na obóz umiarkowany i na obóz rewolucyjny. Obóz umiarkowany stanowią głównie socyaliści w Badenii i Bawaryi, drugi obóz socyaliści w Prusiech. Różnicy od dawna już się zarysowywały, aż w ostatnich dniach przyszło do otwartego buntu, rewolucyi, w szeregach międzynarodówki niemieckiej. Oto posłowie socyalistyczni w Sejmie bawarskim, badeńskim i wirtemberskim wbrew zasadzie partyi głosowali za budżetem i wydatkami na wojsko. Porzucili oni starą dawną socyalistyczną zasadę jak rupiecie i poszli swoją drogą. Z tego powodu burza olbrzymia u „towarzyszy“ a w ostateczności rozłam partyi. Ha... wszystko, „co złe, w gruzy rozleci“.

Jakby przeciwstawienie tym własnym słowom socyalistów, wypowiedzianym na własną zgubę, występuje wspaniały zjazd katolików niemieckich w Dysseldorfie. Uczestników zjechało się kilkadziesiąt tysięcy. Zjazd ten był manifestacyą ludu katolickiego, zszeregowanego politycznie w stronnictwie centrum. A przyznać trzeba, że manifestacya wypadła wspaniale.

NADESŁANE.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

W[illegible] redaktor odpowiedzialny: Kar.l Holeksa. D[illegible] „Domu Narodowego“ P. Mit[illegible]